

PRZEMIANY POSTAW WIARY I PERSPEKTYWY ICH ROZWOJU* (SUGESTIE PASTORALNE)

I UWAGI OGÓLNE O SYTUACJI

Dość powszechna jest opinia, że żyjemy w czasach, w których postawa wiary lub niewiary ulega szybszej niż dotąd ewolucji.

Katakлизм ostatniej wojny i tragedie osobiste będące jej następstwem, nowe prądy myślowe, pewne założenia wychowawcze szkolnictwa oraz upowszechniany przez środki masowego przekazu model kultury — zachwiały szereg tradycji naszego społeczeństwa.

Przemiany te oraz nowy układ stosunków zmusiły wielu do podjęcia poważnych osobistych decyzji moralnych w sytuacjach nietypowych, trudnych i związanych z daleko idącymi konsekwencjami dla ich pozycji życiowej.

Prowadzi to oczywiście zarówno do wyrobienia postaw ideowo zaangażowanych, jak też do załamania i wypaczenia postawy moralnej. U dużej części społeczeństwa w tym układzie wystąpiło poczucie zagubienia i dezorientacji.

Omawiane przemiany nie objęły w równym stopniu terenu całej diecezji. W konsekwencji część społeczeństwa, zwłaszcza żyjącego w mniejszych miastach i na wsi, zachowała wiarę i obyczajowość tradycyjną.

Powstała sytuacja, w której większość społeczeństwa zachowuje więź z Kościołem, ale postawy wiary uległy daleko idącemu zróżnicowaniu.

Rozważając tę sytuację nie należy pominąć perspektywy historycznej: w nowożytnych dziejach naszego narodu podobne, ostre kryzysy nie są nowością. Występują tu uderzające analogie, np. w reakcjach na klęskę w walce zbrojnej i jej następstwa: zarówno w objawach frustracji, załamania moralnych, jak w powstawaniu inicjatyw zmierzających do odrodzenia, m. i. moralnego na podłożu religijnym. Dzieje nasze uczą, że zazwyczaj pokolenie wnuków w jakiś sposób nawiązywało do tradycji ideowej pokolenia ich dziadów, (co nie znaczy, by w pełni ją afirmowało).

II DZIEDZICTWO WIARY I JEGO PERSPEKTYWY ROZWOJOWE

1. Najcenniejsze wydaje się istniejące u dużej grupy ludzi głębokie, zbliżone do oczywistości przekonanie o istnieniu Boga i to jako wartości najwyższej. Jest to fundament, na którym można budować. Postawa ta jest zapewne owocem wielowiekowej kultury chrześcijańskiej. Wyda się, że na naszym terenie, zwłaszcza od połowy ubiegłego stulecia, w kulturze tej zasługują na uwagę następujące czynniki:

a) silne więzi rodzinne i mocno zaakcentowana rola wychowawcza rodziny, i to rodziny przepojonej tradycją religijną;

b) kult pracy pojmowanej jako swego rodzaju „Służba Boża” (z ambony często podkreślano priorytet obowiązków wobec bliskich w stosunku do modlitwy);

* Poniższy tekst stanowi opracowanie opinii i poglądów zebranych w przemysłowym okręgu diecezji na temat, zdaniem redakcji centralny dla duszpasterstwa.

c) stosunkowo silna więź między modlitwą a życiem codziennym — nie tylko przez liczny udział w nabożeństwach, lecz przez pieśń religijną przy pracy domowej i często odmawiany różaniec;

d) silna więź między duchowieństwem a ludem. Duchowieństwo było zaangażowane w rozwój kulturalny i społeczny ludu, z którego wychodziło. Podnosiło to jego autorytet do dziś żywy.

Wymienione czynniki ulegają dziś przemianom. Zmienia się model rodziny, zakwestionowaniu uległa społeczna i ekonomiczna opłacalność przynajmniej niektórych rodzajów pracy dla jej wykonawców, nie sprecyzowana jest nowa rola społeczna księdza. Niemniej — co jest bardzo cenne — zarówno rodzina, jak solidna, odpowiedzialna praca, a także rola księdza przeżywane są jeszcze w szerokich kręgach jako wartość — choć mocno zagrożona.

Chyba najostrzejszy kryzys przeżywa modlitwa, bezpośrednio zagrożona brakiem czasu i zmaterializowaniem. Ponadto szereg jej form przeżyło się (np. pieśń przy pracy) i wymaga odnowy.

2. Do pozytywów należą — w niektórych środowiskach — silnie wpojone zasady etyczne o motywacji religijnej, sprawdzające się w czynie w trudnych sytuacjach.

3. U dużego odłamu społeczeństwa przetrwało szereg podstawowych tradycji — np. przestrzeganie niedzielnego obowiązku Mszy św., troska o minimum wychowania religijnego dzieci.

Jeszcze zachowały religijny charakter wielkie święta.

Popularnością cieszą się pewne nabożeństwa: tzw. pierwsze piątki, niektóre nabożeństwa maryjne. Stosunkowo łatwo zakradają się do nich wypaczenia i spłylenia, niemniej mogą one stanowić punkt zaczepienia dla pracy duszpasterskiej.

4. Jako cenny objaw należy podkreślić fakt, że młodzież „szukająca”, czyli w okresie weryfikacji wartości, zwraca się do Kościoła, tzn. uznaje jego autorytet w tej materii.

Wymaga zbadania dlaczego często ten kontakt jest krótkotrwały i nie następuje akceptacja proponowanych przez chrześcijaństwo wartości.

III ZAGROŻENIA

1. Wydaje się, że najszerzej rozpowszechnionym zagrożeniem jest wypaczenie tendencji rozwojowych społeczeństwa, związanych z szybkim postępem naukowym, technicznym i gospodarczym. Łatwość nabycia wielu dóbr prowadzi często do naruszenia równowagi między postawą twórczą i konsumpcyjną w człowieku. W społeczeństwie rośnie nastawienie na jak najszybsze materialne wzbogacenie się, często kosztem zdrowia i rezygnacji z innych za interesowań. Ta postawa materializmu praktycznego prowadzi do zaniku życia religijnego, na które najpierw brak czasu, a następnie wygasa również zapotrzebowanie. Jest to współczesna ilustracja do słów Ewangelii: „Nie możecie służyć Bogu i mamonię” (Mt 6,24).

Tak pojęty materializm praktyczny wyjaławia życie rodzinne, w którym coraz mniej jest czasu na kontakty osobowe, a zatem i na wychowanie dzieci. Godzi tym samym w najbardziej pozytywne cechy modelu współczesnej rodziny. Prowadzi to do zaburzeń w przekazaniu tradycji rodzinnych — w tym religijnych — młodemu pokoleniu, tym bardziej, że troska rodziców skupia się głównie na sprawach materialnych.

Materializm praktyczny wprowadza również postawy antychrześcijańskie, takie jak zobojętnienie na potrzeby bliźnich, mierzenie wszystkiego wartością materialną, a nawet pieniężną. Jest głęboko przeciwny duchowi wspólnoty,

który tworzy się przede wszystkim wokół wartości tzw. duchowych lub ideowych.

2. Brak związku między religią i życiem. Występuje on zazwyczaj w środowiskach o prymitywnej i ubogiej znajomości treści chrześcijaństwa, przeżywanego głównie na płaszczyźnie uczuciowej. Łączy się ze sformalizowanym pojmowaniem grzechu, oderwanym od pojęć zła i krzywdy. W skrajnej formie sprowadza grzech do naruszenia pewnych przepisów.

Wiara pojmowana jest jako afirmacja szeregu abstrakcyjnych prawd, a nie jako postawa życiowa.

3. Kryzys wiary tradycyjnej. Wystąpił on w pokoleniu obecnych 40–60 latków, którym na skutek wojny, ruchów migracyjnych, zmian stylu życia, wstrząsów moralnych (np. rozbitcia małżeństw w wyniku wojny i migracji) załamały się tradycje.

W konsekwencji bardzo duża część tego pokolenia nie przekazała tradycji swym dzieciom lub nie umiała tego uczynić w nowych warunkach.

4. Podświadome uleganie szerzonym przez środki masowego przekazu modelom kultury laickiej, które przez dłuższy okres czasu oddziaływały oporną wyobraźnię.

Podobnie przenikają szeroko rozpowszechnione uproszczone oceny krytyczne przejawów życia Kościoła lub kwestionujące uznawane w chrześcijaństwie wartości (np. nauka o nierozzerwalności małżeństwa, wkład Kościoła w rozwój kultury itp.).

5. Nieznajomość nauki Kościoła u ludzi młodych, co jest wynikiem nieregularności nauczania przykościelnego oraz braków w wychowaniu rodzinnym. Pociąga to za sobą również fałszywą formację sumienia, nastawioną na minimalizm moralny — unikanie wyraźnego grzechu, o którym zresztą ma się bardzo niejasne pojęcie (por. s. 318, III p. 2). Wśród młodszego pokolenia, a także wśród ludzi dorastających w czasie ostatniej wojny, podczas której również nie było systematycznego nauczania religii, występuje często pewnego rodzaju „wtórny analfabetyzm religijny”, tzn. zapomnienie tego, czego uczono się na katechizacji. Dotyczy to przede wszystkim dorosłych, którzy mało czytają.

Należy również pamiętać, że coraz więcej wiernych przerywa katechizację już w okresie uczęszczania do szkoły podstawowej.

IV KSZTAŁTOWANIE POSTAW WIARY

A. Przepowiadanie

1. Powinno posługiwać się językiem ogólnie zrozumiałym, unikając terminów filozoficznych, które dla części słuchaczy są niezrozumiałe, lub mogą być zrozumiane wbrew intencjom głoszącego (tomizm i marksizm używają szeregu wspólnych terminów, nadając im jednak różne znaczenie).

2. Ze względu na dość częstą ignorancję religijną wiernych, należy raz po raz wracać do podstawowych prawd wiary, ukazując je jednak w ich egzystencjalnym wymiarze. Wydaje się, że można to pogodzić z postulatami głoszenia homilii w ramach liturgii słowa. Należy przy tym pamiętać, że na ogół wiernym brak zrozumienia sakramentów, Mszy św., często trudności nasuwa wiara w Kościół.

3. Biorąc pod uwagę mentalność i potrzeby współczesnego człowieka podkreślić należy następujące aspekty wiary:

ukazuje ona sens życia i sens moralności (współcześnie dość rozpowszechnione jest, zwłaszcza wśród młodych, zwątpienie w sens życia);

jest postawą szukania coraz głębszego, trafniejszego pojęcia Boga i coraz

pełniejszego zrozumienia Jego woli (ludzie wykształceni myślą kategoriami ewolucjonizmu);

jest nawiązaniem dialogu z osobowym Bogiem (człowiek współczesny czuje się samotny w tłumie, z którym nie wiąże go kontakty osobowe, gdzie traktowany jest jak rzecz — stąd nawiązanie dialogu jest jego głęboką potrzebą);

jest przyjęciem Ewangelii jako drogi życia, a nie zespołu prawd i praktyk religijnych oderwanych od problemów życia osobistego a tym bardziej społecznego.

4. Nie należy ukazywać wiary jako postawy konfrontacyjnej albo alternatywnej, gdyż z tym może się wiązać postawa agresywna, obronna (mentalność getta) uniemożliwiają dialog. „Ci drudzy”, niewierzący, są wówczas traktowani jako obcy, gorsi, zagrażający. Przekreśla to możliwość apostołstwa.

5. Głosząc słowo Boże, należy wychodzić od refleksji nad sytuacją egzystencjalną człowieka i nawiązując do niej przedstawiać prawdę o Bogu.

— Mówić o tym, że Bogu nie są obce ludzkie sprawy, także sprawy tzw. szarego człowieka. Ukazywać Chrystusa jako dzielącego życie ludzi prostych. (Ważne zwłaszcza w środowiskach bardziej tradycyjnych, gdzie pokutują ślady wyobrażeń deistycznych).

— Mówić o chrześcijańskiej nadziei (tu także sprawy eschatologiczne i sens rozwoju i postępu świata — temat aktualny, bo kontrowersyjny).

6. Należy pamiętać o tym, że dzisiejszy człowiek wykształcony myśli kategoriami przemiany i rozwoju. Stąd należy mu zagadnienia, zwłaszcza etyczne i z życia Kościoła, przedstawiać w ich aspekcie rozwojowym.

Ludzie o wykształceniu przyrodniczym i technicznym myślą kategoriami hipotez i teorii, które sprawdzają się albo na drodze matematyczno-logicznej, albo przez eksperyment. Stąd bliskie jest im ujęcie wiary w Boga jako swego rodzaju „hipotezy”, którą sprawdza doświadczenie religijne, a moralności chrześcijańskiej jako „teorii”, którą weryfikuje „eksperyment” życia.

7. W przekazie wiary należy wystrzegać się przeakcentowania obowiązku i odpowiedzialności, przy zaniedbaniu głoszenia wartości i siły płynącej z wiary. (Różnica w odbiorze psychologicznym słuchaczy, zwłaszcza młodych i dzieci).

8. W formacji moralnej nie kształtować pojęcia grzechu w wyłącznym powiązaniu z karą — raczej rozwijać poczucie odpowiedzialności ze względu na skutki działania.

Mówiąc o problemach etycznych nie narzucać gotowych ocen, ale podprowadzać do osobistego ich formułowania przez słuchaczy.

B. Doksztalcenie religijne

Należałoby wprowadzić szereg form, ze względu na różne potrzeby wiernych i na różne ich możliwości.

1. Największy nacisk należy położyć na dobór sił w kształceniu religijnym młodzieży, ponieważ znajduje się ona w okresie weryfikacji wiary dziecięcej i formacji moralnej (zaburzenia w dziedzinie moralnej mocno osłabiają wrażliwość na sprawy religijne).

Obserwacja uczy, że bardzo wartościowa młodzież zwraca się do Kościoła w swoich poszukiwaniach (sprawdza to „teorię wnuków”) — jest jednak często zawiedziona w poziomie intelektualnym. Nie powinno być ideałem księdza „znać się na wszystkim” — powinien raczej wciągać do współpracy specjalistów.

Wydaje się, że w kontaktach z młodzieżą często rezygnuje się z treści głębszych na rzecz atrakcyjnej formy. Młodzież wyraża czasem zawód, że ksiądz „tylko zabawia”. Należy chyba stawiać większe wymagania, pozwalając na ryzyko wyboru.

Innym brakiem jest nieumiejętność dyskusowania i związane z tym nie-

właściwe podejście do problemów, które młodzież przedstawia. Jeśli ksiądz poda tylko autorytatywną odpowiedź nie rozważając problemu wspólnie z młodzieżą, pozostaje on w jej odczuciu nie rozwiązany, co prowadzi do szukania odpowiedzi gdzie indziej i zarazem do powolnego odchodzenia od Kościoła.

Można by wykorzystać w tej dziedzinie również pomoc świeckich, reprezentujących odpowiedni poziom. Odciażyłoby to księży i pozwoliło na szersze potraktowanie różnej problematyki.

2. Należałoby dać możliwość wysłuchania przynajmniej w Katowicach choćby krótkich cyklów wykładów głoszonych przez specjalistów na poziomie uniwersyteckim i dających jakiś pogląd na daną dziedzinę wiedzy, np. dogmatykę, biblistykę, etykę, liturgikę itp. (należy pamiętać, że takie cykle w dziedzinie nauk świeckich daje radio, telewizja, a w Katowicach również wyższe uczelnie).

3. Dobrze byłoby stworzyć na średnim poziomie nauczania coś w rodzaju „Kursu wędrownego”, na dobrym poziomie który w sezonie jesiennym lub zimowo-wiosennym obsługiwałby kościoły średnich parafii.

4. Tzw. „katechezę dla dorosłych” w parafii należałoby raczej nastawić na zespoły problemowe. Jest specyfiką wieku dojrzałego, że nastawiony jest raczej na rozwiązywanie zadań, koncentrację na jakimś dziele, aniżeli na ogólne dokształcanie.

Wydaje się, że można by zacząć od rodziców pracujących nad problemem wychowania religijnego dzieci, przekazywania im wiary. — Dobór lektury i „doksztalcenie” szłyby po linii nasuwających się problemów.

Inną ewentualnością dla dorosłych są problemy z etyki zawodowej (dokumenty soborowe) z całym ich zapleczem. Można sobie także wyobrazić zespoły liturgiczne (tam, gdzie mogłyby one mieć jakiś wpływ na podniesienie poziomu liturgii w parafii), biblijne itp.

Księża w miarę możliwości powinni pełnić rolę doradców, dyskretnych „prowadzących”, — a nie jedynych wykładawców (zwłaszcza nie w tonie „pogadanki”). Zespoły należałoby jakoś naogólniej dobierać wg poziomu wykształcenia.

Istnieje wśród części wiernych przekonanie o potrzebie „intelektualnego podbudowania” wiary, co powinno sprzyjać katechezie dorosłych.

C. Rola księży

1. Pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju wiary ma poważnie traktowana posługa słowa.

2. Ponieważ jednak dzisiaj powszechnie ustępuje autorytet urzędowy na rzecz autorytetu osobistego, posługa słowa musi być — o ile ma być z kolei poważnie brana przez słuchaczy — poparta autentycznym zaangażowaniem księdza w jego osobistym życiu w to, co głosi.

3. Księża powinni znać — a odpowiednio przygotowany zespół studiować i opracowywać zagadnienia, których rozwiązanie w duchu chrześcijaństwa albo jego brak, zadecydują o rozwoju lub zaniku wiary wśród diecezjan. Należy tu stosunek do laickich modeli życia, szerzonych przez środki masowego przekazu, udział w procesie rozwoju gospodarczego i kulturalnego (napiecie między postawą konsumpcyjną i twórczą), sprawy rodziny.

Są to zagadnienia, w które zaangażowani są życiowo zarówno księża, jak i świeccy. Stąd powinni je wspólnie rozwiązywać. Od księży można by oczekiwać lepszej orientacji i wrażliwości na tę problematykę i uświadomienie jej świeckim.

4. Wobec swego rodzaju dewaluacji słowa oficjalnie przekazywanego, a więc także z ambony, oraz potrzeby osobistego traktowania (odczuwamy w sposób przykry swoją anonimowość w „masie”, którą próbuje się manipulować), konieczne jest duszpasterstwo indywidualne. Zakresem minimalnym byłoby wykorzystanie kontaktów z racji chrztu dzieci, małżeństwa, choroby i śmierci —

ewentualnie kolędy, które należałoby odformalizować. Jakież możliwości rozmowy „nieurzędowej” (może dyżury duszpasterskie, bardziej jeszcze rozmowy z rodziną z okazji odwiedzin u starszych chorych) byłyby bardzo ważne dla osób żyjących na marginesie Kościoła. Należy przy tym pamiętać, że ludzie wrażliwi są na równe traktowanie, niezależnie od stanu majątkowego, i na szacunek okazywany ubogim.

D. Rodzina

1. Przemiany modelu rodziny idą w kierunku zmniejszenia jej funkcji ekonomicznych i zwiększenia roli więzi emocjonalnych — w pracy duszpasterskiej należy nawiązywać do tego nowego modelu, ukazując jego perspektywy chrześcijańskie.

2. Rodzicom trzeba zwracać uwagę na fakt, że ich małe dzieci kształtują pojęcie Boga w oparciu o doświadczenia płynące z kontaktów z nimi; zainteresowanie okazane dziecku, poszanowanie jego indywidualności, sposób przebaczenia i nagradzania — wszystko to ma wpływ na pojęcie dziecka o Bogu. Dziecko, które nie nawiąże emocjonalnego kontaktu z rodzicami, będzie też miało duże trudności w nawiązaniu modlitewnego kontaktu z Bogiem. Ta problematyka stanowi bardzo przydatny materiał dla samokształcenia w ramach tzw. katechezy dorosłych.

3. Należałoby przygotować rodziców do większego udziału, a nawet przejęcia części katechizacji ich dzieci. Trzeba zwalczać pogląd, że katechizacja to sprawa tylko księdza lub katechetów.

4. Należałoby pomyśleć o odnowieniu obyczaju religijnego w rodzinach (obrazy religijne, które jakoś kształtują typ religijności, obyczaj świąteczny i niedzielny, odformalizowanie wspólnej modlitwy). Stanowi to również materiał dla pracy w ramach katechezy dorosłych lub młodzieży żeńskiej.

5. Należałoby zwrócić uwagę na apostołskie znaczenie prawidłowo ukształtowanych więzi rodzinnych, a także otwartości wspólnoty rodzinnej na potrzeby otoczenia.

6. Uwrażliwić rodziny na pomoc dzieciom religijnie zaniedbanym, zwłaszcza w kręgu krewnych.

E. Inne wspólnoty

1. Dla prawidłowego rozwoju wiary konieczny jest kontakt osobowy z wierzącą wspólnotą. Wzajemna wymiana refleksji, inspiracji, zachęty, pomocy i oceny podtrzymuje, ożywia i kształtuje — czasem nawet w sposób nie w pełni uświadomiony — wiarę jednostki. Można zaryzykować twierdzenie, że kontakt ze wspólnotą w dużej mierze decyduje o trwałości wiary jednostki.

2. Współcześnie duże znaczenie mają małe wspólnoty wierzących ponieważ:

a) społeczeństwo masowe jest bardzo ubogie w więzi osobowe, co wzmaga potrzebę życia we wspólnocie;

b) parafie są zazwyczaj tak liczne, że nie pozwalają na bardziej osobiste więzi między wszystkimi ich członkami;

c) rodzina ewoluuje w kierunku rodziny małej, najwyżej dwupokoleniowej, co nie zapewnia wystarczającego bogactwa kontaktów.

Wydaje się, że jest to sytuacja sprzyjająca powstawaniu grup nieformalnych, np. wspólnot przyjacielskich lub sąsiedzkich, tzw. rodziny rodzin, różnych wspólnot pracy parafialnej, dni skupienia itp.

3. Małe wspólnoty wierzących mają duże znaczenie apostołskie:

a) Wierni wchodzą w nie ze swobodnego wyboru, co wzmaga ich zaangażowanie i akceptację wspólnych ideałów.

b) Współdziałanie w zespole pozwala na ujawnienie się miłości wzajemnej, co Chrystus określił jako pierwszorzędną znak rozpoznawczy swoich wyznawców.

c) Również życzliwość świadczona na zewnątrz grupy jest bardziej przekonywująca, jeśli jest postawą nie jednostki, a większej ilości osób.

4. Sytuację opisaną należałoby uwzględnić w pracy duszpasterskiej:

a) ucząc tzw. ducha ekipy, tzn. umiejętności współdziałania i świadomości, że wspólna praca lepiej gwarantuje jej chrześcijański charakter (wzajemna pomoc), niż praca w pojedynkę;

b) powierzając prace w parafii zespołom, oczywiście także ludzi dorosłych;

c) ukazując wiernym wartość i apostolskie oddziaływanie wspólnot chrześcijańskich.

F. Praca i rozwój gospodarczy i kulturalny

1. Nawiązując do tradycyjnego — i przeżywającego pewien kryzys kultu solidnej pracy, należałoby to zagadnienie poszerzyć o problematykę rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Na płaszczyźnie religijnej oznacza to wyjście poza tradycyjną motywację: wypełnienie obowiązku nałożonego na człowieka przez Boga jest dowodem posłuszeństwa oraz tytułem do nagrody w życiu wiecznym, i wprowadzenie motywacji rozwojowych:

Zadaniem człowieka, zleconym mu przez Boga, jest kształtowanie świata. Wypełnienie tego zadania zgodne z inspiracją chrześcijańską służy poprawie warunków życia i stosunków międzyludzkich (miłość bliźniego) oraz takiemu rozwojowi kultury społeczeństwa i jednostki, który przygotowuje i otwiera człowieka na przyjęcie i życie Ewangelią (dokumenty soborowe).

2. Wiąże się z tym zrozumienie dla potrzeby zaangażowania się w wielkie problemy współczesności, takie jak sprawiedliwość społeczna, walka z głodem, praca na rzecz pojednania między narodami (pokój) itp.

Zagadnienia te dotąd za słabo wchodziły w pole naszej świadomości chrześcijańskiej, m. i. prawdopodobnie na skutek nieufności wobec tzw. wielkich słów. Niemniej znalezienie odpowiednich do naszych warunków form udziału w tych wielkich procesach wraz z całym Kościołem powszechnym, zadecyduje w dużej mierze o naszym wejściu w jeden z głównych nurtów rozwojowych jego życia.

Ze względu na odmienny niż w innych Kościołach lokalnych typ naszego rozwoju społecznego może też stanowić oryginalny wkład w to życie.

3. Na płaszczyźnie życia jednostki rozwój gospodarczy i kulturalny wymaga wypracowania takiego stosunku do tworzonej dóbr, który sprzyjałby rozwojowi osoby ludzkiej. W praktyce sprowadza się to w dużej mierze do umiejętności przezwyciężenia postawy tylko konsumpcyjnej na rzecz postawy twórczej:

a) Postawa konsumpcyjna

Jest przetrwałą z dzieciństwa postawą biorcy — i to biorcy szczególnego rodzaju: dobro materialne lub kulturalne, będące przedmiotem konsumpcji ma dla niego wartość nie samo w sobie, lecz tylko wartość przeżycia, jakiego dostarcza. Toteż łatwo zostaje odrzucone potem, jako coś zużytego, a więc (z punktu widzenia tej postawy) już bezwartościowego. Dorosły konsument jest wolny od wdzięczności, gdyż uważa się niejako za zdobywcę. Wyraża się to w poczuciu: stać mnie na to, to mi się należy... Postawa taka ostatecznie prowadzi do znudzenia, utraty poczucia sensu życia.

b) Postawa twórcza

Jest pozytywną alternatywą postawy konsumpcyjnej. Charakteryzuje się zaangażowaniem w tworzenie dóbr trwałych (to nie to samo, co postawa producenta: byle interes szedł), wartych zachowania, wzbogacających, a nie tylko konsumowanych.

Dla postawy twórczej dobra materialne są tworzywami lub narzędziami, a dobra kulturalne źródłem wiedzy, rozwoju, inspiracji. Zadaniem reszty dobór jest uwolnienie człowieka od czasochłonnych prac związanych z zaspokojeniem po-

trzeb materialnych i w konsekwencji zwrócenie mu części czasu na działalność twórczą (również hobby), na modlitwę, na realizację zadań uznanych za życiowe powołanie człowieka (choćby kontakt z dziećmi, rozmowy).

4. Ukazywanie pracy w perspektywie celów i to osobowych może stanowić odpowiedź na trudność ludzi młodych, pytających o jej sens (typowe: a co mi to da?). Pozwala także na włączenie jej w kształtowanie hierarchii celów i wartości, również duchowych.

V MODLITWA

1. Modlitwa stanowi dla wiary środowisko, w którym dochodzi ona do świadomości, pogłębienia i ożywienia przez kontakt z łaską. Jednocześnie jest ona owocem wiary, zależnym od jej dojrzałości, a także dostępnym w życiu do-
czesnym sposobem obcowania z Bogiem.

Wydaje się, że kryzys ogarnął w mniejszym stopniu świadomość wartości, w większym umiejętność modlitwy, byłby więc w dużym stopniu kryzysem form modlitwy.

Rozwój powinien chyba iść w kierunku większej refleksyjności (co nie znaczy — intelektualizmu) i związania treści modlitwy z życiem.

2. Najpowszechniejszą (najwięcej uczestników) okazją do odnowienia życia modlitwy jest liturgia Mszy św.

Należałoby uwzględnić, poprzedzając bardzo krótkim wprowadzeniem — wyjaśnieniem, chwile ciszy na refleksję przewidziane przed kolektą, po Słowie Bożym i od czasu do czasu po Komunii. We wprowadzeniu przy wstępnym pozdrowieniu wiernych i w dziękczynieniu po Komunii można ukazać w praktyce różne aspekty modlitwy, jej związek z życiem (co już wielu księży czyni). Ważne jest, by wprowadzenia były krótkie i starannie przygotowane. — Oczywiście odzwierciedlają one w jakiś sposób osobiste zaangażowanie w życie modlitwy celebransa.

3. Wydaje się, że za mało uwagi poświęca się wprowadzeniu w życie modlitwy w okresie katechizacji.

a) Jednym ze środków byłoby wciągnięcie dzieci i młodzieży w czynne przygotowanie na nabożeństwa dla nich przeznaczone: komentarzy do Mszy św., intencji do modlitwy wiernych, dziękczynień po Komunii św., adoracji, dróg krzyżowych, modlitwy wieczornej w czasie rekolekcji itp. Chodziłoby zarówno o lepsze zrozumienie tych form modlitwy przez dzieci i młodzież, oraz większe osobiste zaangażowanie, jak i o nabycie umiejętności zwerbalizowania pewnych przeżyć religijnych, co jak wiadomo, jest czynnikiem rozwoju. Ponadto katecheta miałby możliwość zorientowania się, czego katechizowani nie pojmują i czego sobie nie przyswajają.

b) Młodzież należałoby uczyć modlitwy refleksyjnej w oparciu o Pismo św., — np. przez wspólne zastanowienie się, jaki sens dla naszego życia ma przeczytany fragment Pisma św.

c) Dziewczęta należałoby uczyć o religijnym wychowaniu małych dzieci — o wprowadzeniu ich w modlitwę — w ramach przysposobienia do zadań matki.

4. Do odnowy form modlitwy powinny przyczynić się zgromadzenia zakonne; wierni tradycyjnie udają się na nabożeństwa do kaplic i kościołów zakonnych oczekując głębszego przeżycia modlitewnego.

5. W kościołach, w miejscu, gdzie zatrzymują się zwykle wierni wstępujący na chwilę modlitwy, można by wyłożyć dobre teksty inspirujące i jeśli to tylko możliwe umieścić plansze zestawiające teksty modlitewne z dobrymi fotografiami i grafiką, ilustrującymi ich związek z życiem, sytuacją w świecie itp. (współczesna wrażliwość na środki wizualne).

6. Należałoby popierać wspólne czytanie Pisma św. i modlitwę.

VI ŚWIADECTWO ŻYCIA

Świadectwo życia nabiera w zurbanizowanym świecie szczególnej wagi. Im bardziej oddalamy się od przyrody, tym bardziej zdani jesteśmy na odczytywanie śladów działania Bożego w człowieku i jego dziele. Jest to zadaniem zwłaszcza ludzi wierzących, którzy swe życie powinni kształtować w oparciu o Objawienie i rozpoznane znaki czasu, aby stało się czytelnym świadectwem ich wiary dla otoczenia.

1. Wydaje się, że najpowszechniejsze wśród diecezjan wyobrażenie o świadectwie życia obejmuje postępowanie według zasad chrześcijańskich, a zwłaszcza gotowość do pomocy bliźnim. Na ogół też rozumie się, że niweczy je dewocja (w pejoratywnym znaczeniu słowa) i że stanowi ono apostolski obowiązek chrześcijanina. To wyobrażenie wymaga poszerzenia.

2. Dla prawidłowo ukształtowanego świadectwa życia nie wystarcza samo wcielanie w życie zasad etyki chrześcijańskiej, bo stosują ją również niektórzy niewierzący i to na wysokim poziomie. Postawę etyczną powinno uzupełnić przeżywanie wartości autentycznie religijnych.

3. Wobec tendencji do ukrywania swej wiary należy podkreślić, że świadectwo życia wymaga pewnej gotowości do ujawnienia chrześcijańskiej motywacji swej postawy życiowej, zwłaszcza wtedy, gdy jest ona akceptowana przez otoczenie, żywiące uprzedzenia do Kościoła.

4. Ze świadectwem życia pojętym jako obowiązek chrześcijański łączą się pewne postulaty:

a) Trzeba sobie zdawać sprawę i wyciągnąć konsekwencje z faktu, że świadectwo życia podlega rozwojowi i staje się dojrzałe w miarę pogłębiania i kształtowania prawidłowej postawy wiary.

b) Nie można uchylać się od udziału w rozwiązywaniu mniejszych i większych problemów życia współczesnego, gdyż właśnie takie rozwiązania są zastosowaniem naszej wiary, które czynią ją czytelną dla naszych współczesnych — niewierzących.

c) Trzeba zwrócić uwagę na pewne zagrożenia świadectwa życia. Najczęstszym wydaje się spełnianie pewnych czynów nie dla ich wewnętrznej wartości, ale przez wzgląd na otoczenie, aby „dać dobry przykład”. Może się z tym łączyć wysokie, mniemanie o sobie, może także taka postawa prowadzić do wewnętrznego zakłamania.

Niweczy świadectwo życia mylenie postawy chrześcijańskiej z postawami obronnymi i agresywnymi, dla których stanowi ona swoisty kamuflaż. Należą tu postawy ucieczki od życia związane z kompensacyjnym przeżywaniem wartości religijnych — łatwo ulegających w tej sytuacji zafałszowaniu. Podobnie postawy agresywne mogą przybrać postać quasi chrześcijańską wyrażając się np. nawracaniem na siłę (obrona zagrożonego poczucia wartości, chęć dominowania).

5. Trzeba podkreślić, że dla świadectwa życia obok chrześcijańskich prób rozwiązywania problemów współczesnych, co stanowi jeden ze sposobów realizacji miłości bliźniego, równie duże znaczenie ma inny jej wyraz: prosta osobista życzliwość dla żyjącego obok nas człowieka. W oczach wielu jedno i drugie jest przekonującym sprawdzianem żywotności i wartości chrześcijaństwa.

6. W naszych staraniach o realizację chrześcijaństwa w życiu codziennym kierujemy się wyobrażeniami (modelem), ukształtowanymi przez wzory osobowe charyzmatyków, Świętych oraz przez nauczanie Kościoła. Te wyobrażenia decydują o najpowszechniejszych cechach świadectwa życia dawanego przez ogół diecezjan. Decydują również o jego czytelności dla współczesnych. Rozeznanie się w sytuacji pod tym względem jest obowiązkiem zwłaszcza duchowieństwa, a przede wszystkim kierownictwa diecezji, które powinno na

czas dostrzegać braki i zaradzać im, zarówno przez nauczanie, jak i osobiste czynne zaangażowanie na najbardziej nowych lub zagrożonych odcinkach.

VII UWAGI KOŃCOWE

1. Ponieważ cały szereg wartości związanych z postawą wiary należy do wspólnej tradycji wierzącej i obojętnej lub niewierzącej części społeczeństwa, należałoby dokumenty kościelne, np. synodalne tak formułować, by stworzyć jak najwięcej płaszczyzn dla współpracy wierzących i niewierzących. Uwydatniłoby to ten rys posłannictwa Chrystusa, a z Nim Kościoła, którym jest jednoczenie ludzi.

2. Wobec coraz szybszego tempa przemian gospodarczych, społecznych i kulturalnych wydaje się wskazanym sporządzanie co pewien czas sprawozdania o stanie poszczególnych dziedzin życia diecezji, opartego o oceny ludzi kompetentnych. Tego rodzaju orientacja pozwoliłaby na ekonomiczne i konsekwentne planowanie duszpasterstwa.

3. Uwagi zawarte w niniejszym opracowaniu nie prowadzą do specjalnych form duszpasterskich, lecz — jak się wydaje — powinny być uwzględniane w całej codziennej pracy duszpasterskiej.

Opracowała Irena Mierzwa